

Niebo jest bliskie

Wniebowstąpienie jest ukoronowaniem całego życia Jezusa. Zstąpi z Nieba, by nas zbawić, a teraz zwyczajski powróci do Nieba jako pierwszy z ludzkości, który ocali. Do Nieba? Czyli gdzie Jezus powróci?

Apostołowie widzieli, jak unosi się z ziemi w kierunku nieba, póki obłok Go nie zasłonił. Dlatego myślimy czasem, że Jezus przebywa w tym niebie, które widzimy ponad ziemią, w niebie słońca, księżyca i gwiazd, ogromnych przestrzeni kosmosu, nie wiadomo gdzie, gdzie? bardzo daleko... Tam szukał Go nawet Gagarin, rosyjski kosmonauta, jeden z pierwszych... Takie myślenie jest oczywiście błędne, nawet dlatego, że niebo nie znajduje się ponad ziemią, lecz ogarnia ziemię. Ziemia jest zanurzona w kosmosie.

Jezus wstąpił do innego Nieba, do ojczyzny Boga, do Nieba zawierającego w sobie całe rzeczywistość. Wszyscy jesteśmy w Nim zanurzeni. W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak mówi św. Paweł.

Jezus, który wyszedł z Bożego Nieba, by uczestniczyć w pełni w naszym ziemskim, ludzkim życiu, a nawet w ludzkiej śmierci, wznosi się w górę w Betanii nie dlatego, by pokazać, że teraz zamieszka w kosmosie, lecz opuszcza ziemską rzeczywistość, by zwyczajsko powrócić do Bożego Nieba wraz z całym ocalonym ludzkością, razem z nami wszystkimi.

Więc gdzie teraz możemy znaleźć Jezusa? Jezus żyje poza czasem i przestrzenią, jest zawsze i wszędzie z nami, jak powietrze, którym oddychamy. Nie szukajmy więc Jezusa w kosmosie. Korzystajmy natomiast z Jego bliskości, by z Nim na coś dzieła rozmawiać, by służyć Go, a przede wszystkim, by Mu dziękować.

Jezus jest blisko, także w każdym tabernakulum, w cudzie Eucharystii, który powtarza się podczas każdej Mszy świętej i dodaje nam siły, aby żyć z Jezusem. Jest On obecny również w Słowach, które pozostawi nam w Ewangelii. Zawsze kiedy czytamy Ewangelię, spotykamy Jezusa, który wskazuje nam właściwą drogę życia.

Jezusa spotykamy również w każdym człowieku, gdy powiedzimy, że cokolwiek uczynimy dla najmniejszego z naszych braci, uczynimy dla Niego. Jezus obecny jest także wśród nas zawsze, kiedy miłujemy się wzajemnie tak, jak On nas umiłował.

Jezus wstąpił do Nieba, ale pozostawi nam jedno istotne zadanie: trzeba starać się tak żyć, by Jego testament mógł się wypełnić na ziemi. Opuszczając ziemię, Jezus modlił się do Ojca: *„Ojcze, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś”* (J 17,21-23).

Tymi słowami Jezus wyraził to, co przez całe życie leżało Mu najbardziej na sercu: pragnienie, abyśmy odzyskali życie utracone w raju przez grzech, abyśmy żyli na podobieństwo Boga Trójcy, na którego obraz zostaliśmy stworzeni. W naszym życiu powinniśmy więc ponad wszystko stawiać miłość i jedność. Wszystko inne jest drugorzędne.

Kilka lat temu przy pomocy wspierających przyjaciół napisałem książkę. Na etapie przygotowywania składu nastąpiły niespodziewane komplikacje i pojawiły się takie napięcia wśród współpracujących, które mogły nawet uniemożliwić jej wydanie. Stanąłem przed bardzo trudnym dylematem: czy ratować książkę, czy jedno z bardzo mi bliskimi osobami?

Wybrałem to drugie. By ratować miłość i jedno, zgodziłem się nawet na to, że książka w ogóle nie zostanie wydana. W czasie następnych trzech tygodni w sposób po ludzku nieoczekiwany zbudowana została między nami nowa, życzliwa relacja i pojawiła się merytoryczna zgoda. Udało się książkę pięknie złożyć i wydać. Postawienie na pierwszym miejscu miłości wzajemnej oraz dążenie do jedności uratowało i relacje wzajemne, i książkę.

ks. Roberto